

# Artysta zaczarował publiczność

10 marca w ciechocińskim Teatrze Letnim wystąpił Michał Bajor - wokalista o niezwykle charakterystycznym głosie. Publiczność oklaskiwała m.in. znane piosenki Jonasza Kofty i Marka Grechuty, takie jak: „Wiosna, ach to ty”, „Kwiat jednej nocy”, „Nie dokażuj”, „Jej portret” oraz „Niepewność”. Gdy ucichła mu-

zyka, do artysty ustawiła się bardzo długa kolejka po autografy. Organizatorem recitalu było Miejskie Centrum Kultury.

Tuż przed koncertem Michał Bajor zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań.



fot. J. Stawiszyńska



*- Witam serdecznie w Ciechocinku. To jednak nie pierwsza Pańska wizyta w naszym mieście?*

- Z tego, co sobie przypominam, byłem tu trzykrotnie, gdy śp. Grażyna Światała organizowała koncerty, w których występowały dzieci niepełnosprawne. Pamiętam, że któryś z nich prowadziła Agata Buzek, a do Ciechocinka przyjechał też wtedy premier Buzek. Na koncerty przychodziło wielu kuracjuszy i mieszkańców Ciechocinka. Chodziłem wtedy do domów uzdrowiskowych na posiłki. Ponadto byłem świadkiem, jak w czasie dnia odbywała się potańcówka dla kuracjuszy, co było bardzo miłe. Ludzie odpoczywali i bawili się. Co ciekawe, to nie był to wieczór, tylko pora obiadowa. Ciechocinek był przeze mnie także zwiedzany.

*- Bilety na dzisiejszy koncert rozeszły się błyskawicznie...*

- Jestem do tego przyzwyczajony. Ludzie są złąknieni tych artystów, którzy nie są puszczani od rana do nocy w telewizji i w radiu. Na tym polega fenomen paru osób, takich jak: Edyta Geppert, Grzegorz Turnau czy ja.

*- Przyjechał Pan dziś do uzdrowiska, by promować swoją ostatnią płytę z piosenkami Marka Grechuty i Jonasza Kofty. Skąd pomysł na nagranie takiego repertuaru?*

- Pochodzę z Opola i już jako mały chłopak biegałem na festiwale i słuchałem Marka, Jonasza oraz wielu

innych artystów z tamtych lat. Zakochany byłem w ich utworach i marzyłem o tym, że jak sam zostanę artystą, to będę mógł takie piękne piosenki zaśpiewać. Ta płyta powstała po to, by tę twórczość przypomnieć tym, którzy ją pamiętają. Natomiast młodszemu pokoleniu - które też przychodzi na nasze koncerty - pragnę pokazać, że istnieją takie melodyjne i mądre piosenki.

*- Znał Pan obu artystów osobiście. Jak Pan ich wspomina?*

- Marka znałem słabiej. Wspominam go jako osobę troszkę zamkniętą, bardzo romantyczną i nieco introwertyczną. Z kolei Jonasz był ekstrawertykiem. Jego znałem lepiej. Można nawet powiedzieć, że się z nim kolegowaliśmy. Napisał zresztą dla mnie też sporo piosenek. Jonasz to był taki kolorowy kwiat, który rozkwitał i szalał. Bardzo towarzyski - miał mnóstwo dobrych znajomych i przyjaciół. Wszyscy darzyli go dużą sympatią. Lubili się z nim napić wódeczki, dostać od niego dobry tekst, porozmawiać, pośmiać się i posłuchać różnych rad, bo był niezwykle mądry.

*- Usłyszymy dziś wiele pięknych piosenek. Która z nich jest Panu najbardziej bliska?*

- Nie ma takiej jednej piosenki. Lubię wszystkie - w przeciwnym razie bym ich nie wybrał. To samo dotyczy utworów z moich pozostałych płyt. To mój szesnasty krążek, a ja jestem już na etapie, że nie biorę utworów tylko dlatego, by były one na płycie. Nie mu-

szę. W moim repertuarze wśród kilkuset napisanych dla mnie piosenek też nie ma tej szczególnej. Jest ich za wiele, tych szczególnych. Tak samo nie mam szczególnych ról filmowych czy teatralnych.

- *Słyszałam, że ma Pan już pomysły na kolejne trzy płyty...*

- Tak. Na przełomie września i października odbędzie się premiera płyty z francuskimi piosenkami, w tłumaczeniu Wojciecha Młynarskiego, zatytułowana „Od Edith Piaf po Garou”. Znajdą się na niej utwory Gilberta Becaud, Charlesa Aznavour'a, Jacques'a Brela, Ives'a Montanda, Eartha Kitt, a nawet Joe Dassin. Bardzo się cieszę, bo to spełnienie moich marzeń. Następna, osiemnasta płyta, nad którą już pracujemy będzie autorska - zaśpiewam piosenki polskie napisane specjalnie dla mnie. Jakież myśli na temat tej trzeciej też mam, ale nie chcę ich zdradzać. Te dwie na pewno będą, a tamta - zobaczymy.

- *Czyżby z repertuarem Franka Sinatry?*

- Może, może... Jak się odważę.

- *Dziś gościmy Pana w naszym niewielkim Teatrze Letnim w Ciechocinku. Zagrał Pan jednak tysiące recitali w rozmaitych miejscach na świecie. Czy któryś z koncertów utkwił Panu szczególnie w pamięci?*

- To tak jak z piosenkami. Miło wspominać jednak koncert w Sopocie, który w 1986 roku postawił „kropkę nad i” w mojej przygodzie z piosenką. Na pewno będę pamiętał go do końca życia. Wówczas publiczność i dziennikarze podzielili się na tych, którzy bardzo lubią Bajora i na tych, którzy bardzo nie lubią Bajora. Tak miało być i pociągnęło to za sobą dość znamienne w skutkach decyzje. Przestałem grać w kinie i teatrze, natomiast zająłem się piosenką bardzo, bardzo poważnie. I stało się to moim prawdziwym zawodem. Stworzyłem „teatr piosenki” Michała Bajora, co mnie nie-

zwykle uniezależniło. Jestem sobie dyrektorem, mam autorytety, których słucham (Młynarski, Józefowicz, Stokłosa i parę innych osób). Znajduję się w połowie swego życia, a na pewno już po połowie twórczego życia, więc wiem, co mogę, a czego nie mogę; o czym marzę, co powinno się spełnić, a za co nie powinienem się chwycić, bo będę rozczarowany.

- *Czego zatem można Panu życzyć?*

- Tego, że jeżeli ten czas, który teraz jest, będę miał zawsze, to będę bardzo szczęśliwy. Jestem w najwspanialszym momencie swego życia - zarówno zawodowego, jak i prywatnego, twórczego i biologicznego.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiała Justyna Stawiszyńska

CZYTELMKOM MIESIĘCZNIKA  
"ZDRÓJ CIECHOCIŃSKI"  
Z serdecznymi  
Ciechocinek marzec 2011

## Z ŻYCIA MIASTA

# AKTYWNE MIASTO

Ciechocinek zakwalifikował się do finałowego etapu konkursu „Aktywne Miasto” w kategorii małych miast do 30 tysięcy mieszkańców. Konkurs polegał na ocenie eksperckiej różnych kategorii promujących aktywność fizyczną mieszkańców, tj.

- infrastruktury sportowej (liczby ogólnodostępnych obiektów sportowych umożliwiających czynne uprawianie sportu),

- programów społecznych promujących aktywność fizyczną i rozwój rekreacji ruchowej wśród mieszkańców w danym mieście,

- imprez sportowych umożliwiających aktywne uczestnictwo i promujących aktywność fizyczną,

- ilości organizacji sportowych działających na terenie miasta,

- dotychczasowych działań promujących aktywność fizyczną i rozwój rekreacji ruchowej realizowanych

przez Urząd Miejski i partnerów,

- planów i programów rozwoju aktywności fizycznej, rekreacji ruchowej i sportu zaplanowanych do realizacji przez Urząd Miejski.

Wiąże się to z przyznaniem Certyfikatu „Aktywne Miasto”, który otrzymamy 5 kwietnia podczas gali rozdania nagród w Centrum Olimpijskim w Warszawie. Jednym z głównych punktów uroczystości będzie wyłonienie zwycięzców, którzy oprócz statuetek otrzymają nagrody od sponsorów i partnerów konkursu.

Finałiści otrzymują także możliwość używania znaku i hasła konkursu „Aktywne Miasto”, prawo do wykorzystywania logotypu konkursu, a przede wszystkim promocję miasta w mediach ogólnopolskich.

Maciej Wzięch